Wydanie poranne.
Nr. 252. Czwartek 17 września 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

O walkach w Serbii. Niemcy o zawarciu pokoju.

Walka z Serbami.

Wiedeń, 17 września.

Urzędownie ogłoszono 16 września przed południem:

Serbia próbuje wiadomościami o klęskach wojsk austryacko-węgierskich urabiać opinię za granicą. Wobec tego należy jedynie wskazać na urzędowe komunikaty prasowe. Wedle tego, przekroczyliśmy Drinę i wszelkie usiłowania nieprzyjaciela usadowienia się w Syrmii i Banacie zostały w całości sk[...]ecznie odparte.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego *v. Höfer*, jenerał-major.

Oświadczenie rządu włoskiego.

Rzym, 17 września.

Agencya Stefaniego ogłasza następującą notę: W łatwo zrozumiałych celach tendencyjnej polemiki przypisują zwłaszcza pewnemu dziennikowi, który uważa się za półoficyalny, że reprezentuje zapatrywania rządu na obecną sytuacyę międzynarodową. Rząd nie posiada **żadnych półoficyalnych organów**, ani też **nikogo nie upełnomocnił**, aby był tłómaczem jego zamiarów i uchwał w polityce zagranicznej. Rząd, póki obradowały Izby, kilkakrotnie otrzymywał uroczyste **dowody zaufania** ze strony parlamentu i ma obecnie wrażenie, że silnie opiera się o opinię znacznej większości kraju. Rząd jest świadom ciężkiej odpowiedzialności i wielkich zadań, jakie na nim spoczęły, wypełni te zadania sumiennie i kierować się będzie przy tem **wyłącznie interesami włoskimi.**

Jeńcy na Węgrzech.

Budapeszt, 17 września.

Wczoraj o godzinie 2 w nocy przybył tu transport mniej więcej **1000** jeńców **rosyjskich** z walk ostatnich dni. Podczas gdy wyekwipowanie jeńców przywiezionych w pierwszych transportach było dość porządne, ubrania dziś przybyłych są **w stanie opłakanym.** Wygląd jeńców jasno mówi o śladach wielkich niedomagań. Mimo późnej godziny dano jeńcom na dworcu kolacyę, poczem o godzinie 3 rano odjechali do obozu w Kenyermezoe. O godzinie 8 rano przybył tu transport **200** jeńców **serbskich**, których także wysłano do obozu w Kenyermezoe. Dalsze transporty jeńców są zapowiedziane.

Wczoraj rano przywieziono tu dalszych siedm dział rosyjskich, które umieszczono na razie w tutejszym składzie artyleryi.

Neutralność Danii.

Kopenhaga, 17 września.

W artykule „Echo de Paris“ było powiedziane, że flota państw sprzymierzonych musi **wtargnąć na morze Bałtyckie i Dania nie będzie wtedy mogła pozostać neutralną.** Dziennik urzędowy „Politiken“ odpowiada na to: „Dania może na to tylko tyle odpowiedzieć, że wydarzenia wojenne na stałym lądzie, jakikolwiek wezmą obrót, nie zdołają wpłynąć na decyzyę narodu duńskiego, by podczas obecnej wojny światowej zachować **ścisłą neutralność.**

Walki w Afryce.

Kapstadt, 17 września.

Doniesienie biura Reutera przez Berlin:

Konni strzelcy południowo-afrykańscy zaskoczyli po dwunocnym marszu oddział wojsk niemieckich, który obsadził pewien wąwóz w odległości 60 mil od Steinkopf w kraju Nama. Po zaciętej walce zmuszono **Niemców do poddania się.**

Londyn (przez Berlin), 17 września.

Biuro Reutera donosi z Blantyre w kraju Niassa, że Niemcy w małych grupach **cofają się** i zerwali most nad rzeką Songwą. Wojska angielskie podjęły rekonesans z tamtej strony granicy, nie napotykając nieprzyjaciela.

Obywatele austryaccy i niemieccy więzieni w Afryce.

Londyn (przez Berlin), 17 września.

„Daily Telegraph“ donosi z Johannesburga: Obóz jeńców w Robertsheigts wzrasta codziennie. Przyprowadzają tam **Niemców i Austryaków** w wieku lat 19 do 45 ze wszystkich stron Afryki południowej. Liczba ich wynosić ma już **4500** ludzi.

We Francyi.

Kopenhaga, 17 września.

„Nationaltitende“ donosi z **Londynu:**

Prowincye południowej Francyi, jak się zdaje, są **zamknięte dla dziennikarzy.** Przedstawiciele dzienników angielskich i czterej przedstawiciele dzienników amerykańskich w poniedziałek zostali **przytrzymani i pod eskortą odstawieni do Tulonu.**

Jak się w Anglii rekrutuje.

Berno szwajcarskie, 17 września.

Pod tytułem: „Jak się w Anglii rekrutuje“ donosi „Berner Bund“:

„Daily Mail“ pisze, że kobiety angielskie zapowiedziały, że mężczyznom, którzy zostaną w domu, dadzą **białe pióro.** Ta groźba publicznego napiętnowania podziałała.

Lord Kitchener zaproponował, by stowarzyszenia, zwłaszcza kluby sportowe, **korporatywnie wstępowały do armii.** Architekci i przedsiębiorcy budowlani poszli za tą odezwą i wystawili **dwa oddziały wojska inżynieryi.**

W Birmingham wystawiono batalion z wolnych zawodów, a w Liverpoolu batalion przeszło 1000 ludzi z kupców.

Kronika wojenna.

Wiedeń. Na północnym terenie wojennym poległ syn prezydenta najwyższego trybunału wojskowego, Fryderyk von Georgi, bratanek ministra o-

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

brony krajowej, Georgiego. Służył on w pułku strzelców tyrolskich Nr 1.

Tryest. Ciało nauczycielskie szkół ludowych, wydziałowych i średnich postanowiło na przeciąg wojny ofiarować 1% swoich płac w równych częściach na „Czerwony krzyż“ i na rodziny powołanych do broni.

Berlin. Generał major L., komendant jednej brygady kawaleryi, 5 b. m. przed południem oddał oddziałowi chemicznemu urzędu sanitarnego swego korpusu resztkę kawy, po której spożyciu natychmiast zachorował wśród objawów zatrucia. Kawę tę otrzymał był w pewnej wsi francuskiej w pobliżu Luneville. Badanie chemiczne wykazało stanowczo, że w kawie zawarty był arszenik w ilości wystarczającej do spowodowania śmierci człowieka. Generał już wyzdrowiał.

* * *

Wypłata poborów funkcyonaryuszy państwowych.

Krynica, 17 września.

Krajowa dyrekcya skarbu komunikuje: Wskutek operacyj wojennych musiało wielu urzędników państwowych wszelkich kategoryj oraz nauczycieli i służby państwowej opuścić miejsce swego urzędowania i osiąść gdzieindziej. Wobec tego mogą się łatwo wyłonić trudności w podejmowaniu poborów służbowych. Także i wielu emerytów (wdów i sierot), pobierających swe pensye względnie zaopatrzenia z państwowego funduszu pensyjnego, może się znaleść w tem położeniu, że nie zdoła pobrać w właściwym czasie swych należytości w swojem właściwem miejscu pobytu. Celem uniknięcia zwłoki w wypłacie tych wszystkich poborów względnie zaopatrzeń, jest wskazanem, aby osoby interesowane zwykłą kartką korespondencyjną podały **swe adresy jak najrychlej departamentowi rachunkowemu namiestnictwa względnie krajowej dyrekcyi skarbu w Krynicy.**

Odznaki dla pospolitaków przy żandarmeryi.

Krynica, 17 września.

Prezydyum namiestnictwa komunikuje: Ministerstwo obrony krajowej zarządziło reskryptem z 8 września, że ci podoficerowie linii, oraz pospolitacy, których na czas wojny przydzielono do żandarmeryi, mają na czas tego przydzielenia nosić odznakę stwierdzającą wobec władz i ludności ich charakter jako organów żandarmeryi: na lewem ramieniu czarną opaskę 45 cm. długą, obszytą dwoma wyciętymi w ząbki bortami z żółtego jedwabiu o szerokości 13 mm. Nadto na tej opasce naszyty jest napis na czarnej wstędze: „Gendarm“. Te organy żandarmeryi pełnić będą służbę częściowo w hełmach korkowych, a częścią w czapkach.

Podziękowanie.

Komenda kadrów artyleryi I Legionu polskiego dziękuje firmie T. A. Singer za wypożyczenie maszyny do szycia mundurów. Dziękuje również zarządowi łaźni ludowej za bezpłatne udzielenie kąpieli 150 artylerzystom.

Z gorącem podziękowaniem publicznem zwraca się wreszcie komenda kadrów artyleryi do dyrektora fabryki sody i amoniaku w Borku Fałęckim p. Böhma, który nietylko że udzielił artyleryi kwater wygodnych i zaopatrzył je we wszystko niezbędne, lecz ponadto ofiarował znaczną ilość drzewa opałowego i koksu.

Mianowanie arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Berlin, 17 września.

„Staatsanzeiger“ donosi: Za zgodą rządu papież zamianował dotychczasowego wikarego kapituły archidyecezyi poznańskiej dra **Likowskiego** arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Cesarz Wilhelm decyzyą z 8 września **uznał tę nominacyę.**

Odroczenie home-rule.

Londyn (przez Berlin), 17 września.

Izba niższa przyjęła we wszystkich czytaniach ustawę, na podstawie której załatwienie biu o home rulu i bilu o rozdziale kościoła od państwa ma być **odroczone na rok lub i dłużej**, jeżeliby do tego czasu wojna jeszcze nie była ukończona.

Prezydent ministrów Asquith oświadczył, że uregulowanie to, proponowane przez rząd, jest wypełnieniem obietnicy, że żadne stronnictwo z powodu tej wojny nie poniesie krzywdy, ani nie otrzyma korzyści.

W izbie lordów 93 głosami przeciw 29 postanowiono odłożyć drugie czytanie bilu o „home rulu“.

Z bitwy pod Lwowem.

Korespondent „Neue freie Presse“ donosi z placu boju:

Bitwy, toczone pod Lwowem, należą do najdłuższych, jakie zna historya. Bitwa pod Rossbach trwała 2 godziny, bitwa pod Lipnicą 3 godziny. Za Napoleona najdłuższemi były bitwy pod Aspern, trwająca 21 godzin, i pod Lipskiem, trwająca trzy dni. Trzecia bitwa pod Plewną trwała 6 dób.

Bitwa pod Mukdenem toczyła się od 27 lutego do 13 marca na froncie, mającym 120 kilometrów, przy udziale 600.000 żołnierzy. Pod Sadową (Königgrätz) walczyło 450.000 żołnierzy, pod Lipskiem 470.000. Bitwa pod Lwowem nietylko jest najdłuższą, ale ma największy front i największą liczbę walczących.

Artylerya rosyjska jest naogół niezła, ale nierównomierna. Niektóre miejsca naszego frontu bojowego były ogniem artyleryi prawie nietknięte. Gdzieindziej każdy punkt, który było widać, dużo ucierpiał od kul armatnich. Rosyjscy żołnierze często osadzają karabiny maszynowe na drzewach. Natomiast z karabinów strzelają rosyjscy żołnierze za daleko, okopują się i pociągają za cyngiel, nie celując, nie pokazując nawet głowy, strzelają z karabinów, skierowanych nieco krzywo. Zdarzają się tylko wyjątkowo celne strzały.

Oficerowie opowiadają, że granaty rosyjskie robią wprawdzie dużo zgiełku, a to jest ich niemal cała czynność. Jeżeli nie trafią w działo, karabin maszynowy lub żołnierza, to raczej straszą, niż szkodzą. Płaszcz naboju zostaje przez ładunek sproszkowanym, a małe obłoczki unoszą się z żółtej chmury dymu.

Rosyanie mają specyalnych strzelców, których zadaniem jest strzelanie do naszych oficerów. Ponieważ oficerowie są zupełnie podobnie umundurowani, przeto trudno ich poznać. Rosyanie poznają ich jednak po cwikierach, jak to opowiadali ranni. Celują oni do oficerów, gdy ci przykładają cwikier do oka.

Pewną baterye haubic prześladuje pech. Nie straciła ona ani jednego żołnierza, natomiast w przeciągu 20 dni zginęło 3 komendantów. Przez dwa dni strzelała ona z lasku na Rosyan i robiła straszne spustoszenia. Rosyanie zasypali las ogniem szrapnelowym. Straszne wrażenie przeżywali żołnierze, gdy szrapnele w gałęziach drzew eksplodowały, a straszny huk rozlegał się po całym lesie. Przez dwa dni Rosyanie nie zdołali zranić nikogo z obsługi tej bateryi.

Ideałem zimnej krwi i spokoju okazał się pewien żołnierz trenu, który wiózł chleb dla pewnego batalionu. Nie zastawszy go na oznaczonem miejscu pojechał dalej aż znalazł go w linii bojowej, dokąd dostał się wśród ciągłego ognia szrapnelowego bez odniesienia najmniejszej rany.

W centrum bitwy pod Lwowem, zaledwie 2 kilometry od linii bojowej orał sobie pewien chłop pole i kurzył fajkę, mimo iż pociski artyleryi mogły się tam dostać.

Pewna brygada rosyjska maszerowała dnia 24 sierpnia na front bitwy pod Lwowem. Przed nią ukazało się kilkunastu naszych kawalerzystów. Było to wieczorem i już dosyć ciemno. Brygada przygotowała się do obrony. Tymczasem ukazali się inni nasi kawalerzyści z boku. Brygada sądząc, że jest otoczona, wywiesiła białe chorągwie i chciała się poddać. Kilkunastu kawalerzystów naszych nie mogło przyjąć poddania się całej brygady i ze śmiechem odjechali. Rosyanie będąc w mniemaniu, że wpadną w nasze ręce, rzucili tornistry i karabiny. Co się potem stało nie wiem.

Ludność galicyjska nadto posiada szybkie i naogół prawdziwe informacye z placu boju. Nieraz zwykli ludzie opowiadali to i owo, co zdawało mi się być pustą pogłoską, co jednak potwierdzały później urzędowe sprawozdania. — W jaki sposób to się dzieje, jest dla mnie tajemnicą.

KRONIKA.

Czwartek 17 września.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie **dziś o godz. 6 wieczór.**

Powrót banków. Na interwencyę prezydenta dra Lea dyrekcya banku krajowego we Lwowie rozporządziła, aby filia tutejsza powróciła i napowrót podjęła swe czynności.

Burza z piorunami i błyskawicami przeszła wczoraj o godz. 5½ po południu nad Krakowem, poczem przez dłuższy czas padał ulewny deszcz.

Młody Legion. Wczoraj przechodnie na Lubicz, plantach, Wolskiej byli świadkami dziwnego pochodu. Z I. Ogniska dziecinnego, zorganizowanego przez Uniw. Lud. dla dzieci z ul. Lubicz, Aryańskiej i Bosackiej, maszerowało blisko **200** dzieci parami ze śpiewem. Dokoła ludzie wystraszeni bezsensowną paniką gonią z tłomoczkami na kolej lub z prowiantami ze sklepów lub tajemniczo nachyliwszy się ku sobie powtarzają lękliwie ostatnią, gorącą jeszcze ploteczkę. A nagle chór młodych, beztroskich głosików: „Płynie Wisła, płynie“...

Ze zdziwieniem oglądają się na te młode szeregi, co w panice zapomnieli o dzieciach, o tej przyszłości naszej, pozostającej w obecnej chwili na łasce losu...

Dokoła lecą z hałasem ciężarowe i osobowe automobile, ciężko stąpają oddziały żołnierzy, słychać odgłosy trąbki, śpieszą stroskani ludzie — a tu płynie ku parkowi Jordana wesoły, uśmiechnięty, młody Legion — rad, że mógł się raz wyrwać na powietrze, bo rodziców niema, albo czasu nie mają.

Uniwersytet Ludowy raz jeszcze zaprasza tych, którzy mają chwilę czasu wolnego a nie ulegli grasującej, egoistycznej panice, **do pracy nad dziećmi!** (3—6 g. popołudniu). Zgłaszać się w wymienionych godzinach w Ognisku (Lubicz 46, I p.) do K. Czapińskiego lub kogoś z dyżurnych.

Naczelny Komitet Narodowy.

Sprawność Legionistów.

C. i k. komenda wojskowa w Krakowie rozkazem z 13 września 1914 prez. Nr 4244 podała do wiadomości gen. Baczyńskiego, że sprawność oddziału Legionistów polskich, pozostającego pod rozkazami **komendanta Piłsudskiego**, udowodniona podczas ostatnich forsownych marszów, **zasługuje na zupełne uznanie.**

Intendantura

Legionu zachodniego wyraża niniejszem podziękowanie dla szwalni pani Niżyńskiej, która przez dłuższy czas szyła dla Legionów zupełnie bezpłatnie bieliznę, kupując przytem potrzebne dodatki z własnych funduszów.

Przy tej sposobności przypomina intendantura, że magazyny intendantury i komisya darów w naturze (oczywiście z wyłączeniem żywności, której magazyny mieszczą się w prowianturze w Oleandrach) znajdują się przy ul. Gołębiej 20. Biura intendantury mieszczą się w Rynku 22.